Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 251 Kraków, niedziela 6 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Geometrya wyborcza

Przy proporcyonalnem prawie wyborczem, uzupełnionem instytucyą tak zwanych „list państwowych", traci dość dużo na doniosłości geometrya wyborcza, bo przy tym systemie, żeby nie wiedzieć jak sztucznie wykrojono okręgi wyborcze, nie przepadają żadne mniejszości ani „reszty" głosów, lecz idą na korzyść listy państwowej danego stronnictwa. Pokrzywdzić zatem którąkolwiek partyę na liczbie mandatów zapomocą geometryi wyborczej jest przy wyborach proporcyonalnych i listach państwowych rzeczą niezmiernie trudną. Niemniej jednak geometrya wyborcza nawet przy tym systemie wyborów nie jest tak zupełnie bez znaczenia, owszem może wywierać pewien wpływ na wynik wyborów. Albowiem przykrojenie okręgów wyborczych jednej strony nie pozostaje bez moralnego wpływu na wyborców, z drugiej zaś może się odbić niekorzystnie na funduszach wyborczych tego stronnictwa, przeciw któremu jest wymierzone. Dlatego nawet przy tej ordynacyi wyborczej sejmowej, która obecnie ma zostać wprowadzona, nieobojętną jest sprawą geometrya wyborcza i nasza partya musi przeciwdziałać wszelkim próbom niesprawiedliwego i sztucznego podziału okręgów.

Wczoraj opublikowaliśmy w „Naprzodzie" projektowany przez rząd podział kraju, w szczególności Małopolski na okręgi wyborcze. Z tych projektowanych okręgów zajmiemy się narazie następującymi:

30. Kraków powiat, Chrzanów, Olkusz, Miechów.
31. Kraków miasto.
32. Śląsk Cieszyński: Cieszyn, Bielsko.
33. Wadowice, Oświęcim, Biała, Żywiec, Myślenice, Podgórze.
34. Nowy Sącz, Nowy Targ, powiat spisko-orawski, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.
35. Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Gorlice.
36. Rzeszów, Ropczyce, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa.
37. 37. Jasło, Krosno, Brzozów, Stryżów.

Na pierwszy rzut oka uderza w powyższym wykazie zupełnie nienaturalna, sprzeczna z geografią, geometrya wyborcza odnośnie do powiatów: Podgórze, Wieliczka, Bochnia i Gorlice.

Dlaczego powiat podgórski, leżący pod Krakowem, ma być sztucznie sprzęgnięty z Białą i Żywcem? Co za sens ma skontruowanie tak dziwacznego okręgu?

Jeszcze fatalniej wygląda przyłączenie Wieliczki i Bochni do... Spisza i Orawy. Gdzie Rzym, gdzie Krym?!

Taksamo sztuczne jest oddarcie Gorlic od zagłębia naftowego, z którem ten powiat jest geograficznie, ekonomicznie i komunikacyjnie związany.

Czy nie byłoby naturalniej, żeby Gorlice wróciły do jednego z okręgów podkarpackich, do 37 lub 34, Bochnia do 35, Wieliczka i Podgórze do 30?

Oczywiście czynimy powyższe uwagi wyłącznie na podstawie przytoczonych informacyj, które są niedokładne, nie podają bowiem ilości mandatów, przypadających na poszczególne z wymienionych okręgów. Dopiero na podstawie dokładnych danych można sobie będzie wyrobić stanowczy sąd o projektowanej geometryi wyborczej.

Jakoż nie wątpimy, że nasi posłowie nie spuszczą tej ważnej sprawy z oka i dołożą wszelkich starań, aby podział kraju na okręgi został dokonany w sposób sprawiedliwy i rozumny.

Lloyd George o Galicyi wschodniej

Londyn. (PAT). W Izbie gmin Lloyd George na zapytanie w sprawie Galicyi wschodniej oświadczył, że **Rada najwyższa zbada bez wątpienia sprawę Galicyi wschodniej po uregulowaniu innych spraw polskich, pozostających jeszcze w zawieszeniu.**

Wielka afera walutowa w Poznaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

Z Poznania donoszą: Policya kryminalna zarządziła obostrzoną kontrolę na granicy polsko-niemieckiej. Powód tego zarządzenia jest następujący: W tych dniach aresztowano niejakiego Juliana Mozesa, przy którym znaleziono 17 milionów marek polskich oraz marki niemieckie i dolary. Pieniądze te Mozes wiózł w paczce, opatrzonej **pieczęcią komisyi dewizowej w Poznaniu;** miał też legitymacyę wystawioną przez **departament skarbowy ministerstwa b. zaboru pruskiego.** Śledztwo ustaliło, że wywóz pieniędzy za granicę ułatwił spekulantom **urzędnik kontraktowy departamentu skarbu w Poznaniu** Zygmunt Dziubiński, który miał powierzony nadzór nad pieczęcią komisyi dewiz. Dziubiński udawał się każdorazowo do mieszkania spekulantów walutowych i tam pieczętował paczki rządową pieczęcią, za co otrzymywał grube wynagrodzenie. Wspólnie z Dziubińskim działał niejaki Dębski. Dziubiński za otrzymane pieniądze kupił 35 skrzyń wódki, którą handlował. Śledztwo na tem tle przybiera wielkie rozmiary. Kilku spekulantów walutowych uciekło do Berlina.

Obrady nad ordynacyą wyborczą

Warszawa. (PAT). Komisya konstytucyjna załatwiła dwa rozdziały projektu o ordynacyi wyborczej, mianowicie rozdział o przeprowadzeniu głosowania oraz rozdział o ustaleniu wyniku wyborów w obwodzie głosowania. Stosownie do propozycyi referenta dra Buzka ustalono format kart głosowania i kopert. Tych ostatnich ma dostarczyć rząd w formie 9/12 cm. Kart głosowania będą dostarczały stronnictwa względnie wyborcy, stosując ich format do formatu kopert. Stosownie do propozycyi referenta uchwalono, aby w samej ustawie określić dokładnie technikę obliczania głosów. Artykuły 54—71 projektu rządowego przyjęto bez zmiany.

Wykonywanie reformy rolnej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Główny urząd ziemski ogłasza, że w razie wyznaczenia wykupu jakiegoś majątku, wykup nie zostanie wstrzymany nawet w tym wypadku, jeżeli właściciel majątku wniesie rekurs.

Minister Skirmunt w Pradze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wróci z Pragi we środę.

Sowiety sabotują prace komisyi rozjemczej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Przybył tu podpułkownik Jan Klim, przewodniczący polskiej delegacyi rozjemczej na Wschodzie. Przyjazd ten stoi w związku z zawieszeniem udziału polskiej delegacyi w pracach mięszanej komisyi rozjemczej polsko-sowieckiej. Mimo nalegań polskich cały szereg pierwszorzędnych spraw nie jest załatwiony wskutek **sabotażu prac przez rząd sowiecki,** przez co Polska była zmuszona zawiesić czynności komisyi aż do wyjaśnienia sytuacyi przez rząd sowiecki.

Sowiety zwlekają z wypłatą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wbrew informacyom prasy warszawskiej dowiaduje się Wasz korespondent **urzędownie,** że rząd sowiecki dotąd nie wpłacił należnej raty. Dopiero dziś rząd sowiecki zaczął wpłacać pierwszą ratę na kwotę 10 milionów rubli w złocie.

Cenzury dla sejmu

Nasz „suwerenny" Sejm coraz więcej traci powagi w oczach nawet tych, którzy z urzędu powinni stać na straży tej powagi. Nie przypominamy sobie wypadku, aby rząd, który z natury rzeczy ma być przewodnikiem Sejmu, żalił się przed marszałkiem, a więc widomą głową Sejmu, na powolność pracy i żądał jej przyspieszenia pod zagrożeniem rygorów finansowych dla państwa. Stało się to przed kilku dniami w tej formie, że prezydent ministrów p. Ponikowski wystosował do marszałka p. Trąmpczyńskiego list z zażaleniem na powolny tok obrad nad projektem daniny i wskazówką, że ta powolność narazi państwo na szkodę o tyle, że minister skarbu liczył na ściągnięcie daniny jeszcze przed końcem b. r.

Drugi wypadek, jeszcze jaskrawszy, cenzurowania Sejmu, ma za sprawcę samego p. marszałka, który wobec komisyi legitymacyjnej wystąpił z pretensyą, dlaczego zwleka z załatwieniem żądań sądu o wydanie posłów za rozmaite drobne przestępstwa. P. Marszałek, którego władza w Polsce przechodzi rozmiar zwykłych atrybucyj przewodniczącego ciała ustawodawczego — w Polsce, wbrew regule na całym świecie przyjętej, marszałek ogłasza ustawy w dziennikach urzędowych — uważa się za uprawnionego do wytykania komisyi bezczynności czy przewlekania załatwienia, mimo że żaden regulamin nie nadaje mu tego prawa.

Dlaczego takie zajścia są możliwe? Co powoduje, że rząd i marszałek mogą pozwolić sobie na takie postępowanie wobec Sejmu, który przecież wedle litery prawa stoi ponad tymi dwoma czynnikami? Odpowiedź na te pytania jest bardzo prosta: ponieważ Sejm swem zachowaniem się sam obniżył swą powagę do tego stopnia, że przestano liczyć się z nim jako z najwyższym, bo jedynem źródłem prawa, czynnikiem w państwie. Był czas, kiedy — zdawało się — będzie to prawdziwa reprezentacya woli ludu, ponad którą innej w państwie woli być nie może. A tymczasem Sejm u schyłku swego trzeciego roku istnienia spadł do drugorzędnej roli tak dalece, że rząd parlamentarny może mieć śmiałość dawać mu admonicye.

Już sam fakt istnienia rządu pozaparlamentarnego świadczy o słabości Sejmu. W żadnem z nowoczesnych państw, szczególnie w żadnem z państw powstałem po kataklizmie dziejowym w październiku—listopadzie 1918 r., nie istnieje i nie da się nawet wyobrazić rząd, który byłby obcem ciałem, nie kością z kości Sejmu. Ta niemożliwość wyłonienia ze swego grona rządu jest najdobitniejszem świadectwem słabości Sejmu, który zamiast przewodzić sam daje się prowadzić innym i wskutek tego coraz więcej schodzi na manowce.

Co właściwie Sejm ten, obradujący bez przerwy blisko trzy lata, zdziałał? Poza konstytucyą, która także nie jest pierwszorzędnem dziełem, nie przeprowadził ani jednej reformy w wielkim stylu, porządku w administracyi i w finansach nie zaprowadził, reformy rolnej nie wykonał, organizacyi państwa nie wybudował, słowem — był maszyną do obrabiania małych kawałków ustawodawczych, ale nie był tem, czem być się wydawał i czem mógł być: budowniczym państwa nowopowstałego. W takich warunkach nic dziwnego, że rząd, niemający żadnego oparcia, rząd, którego czyny są dotąd tylko — słowami, że taki rząd pozwala sobie na wywieranie presyi na Sejm bez względu na to, że sprawa sama — uchwalenie daniny — usprawiedliwia pospiech. — I nic dziwnego, że marszałek, wybrany dwoma głosami większości, przeciw któremu tylekrotnie powstawał prawie cały Sejm, ma odwagę strofować niezależne od niego komisyę. Jaki los sam sobie Sejm zgotował, taki teraz ma.

U.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komuniści a my

Komunistyczne manewry taktyczne — W kwestyi naszych zadań organizacyjnych

Musimy być sprawiedliwi wobec swoich przeciwników politycznych. Fakty świadczą, że komuniści w całej swej koncepcyi i działalności gospodarczej, politycznej i kulturalnej są zupełnymi bankrutami i zostali zmuszeni cały bieg życia rosyjskiego skierować w ostatnich miesiącach na tory zupełnie odmienne od dotychczasowych, i Lenin, jak widzieliśmy, gorzko opłakuje swe „omyłki" i „porażki". Jednakowoż trzeba przyznać komunistom, że w swojej działalności agitacyjnej i organizacyjnej tak w Rosyi, jak zagranicą rozwijają działalność bardzo żywą, nieraz pełną inicyatywy i energii, oraz umieją zastanawiać się nad skomplikowanemi zagadnieniami psychologii i taktyki w pracy organizacyjnej i agitacyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że te zagadnienia w naszej partyi zajętej rozmaitemi bieżącemi sprawami i walkami nie znajdują należytego zastanowienia i oceny. Tymczasem komuniści wytężają wszystkie siły, i jak zobaczymy niżej opracowują najbardziej wyszukane jezuickie sposoby i wybiegi, które w każdym razie powinniśmy znać dobrze, ażeby je należycie ocenić i należycie im przeciwdziałać.

Jeśli przyjrzymy się agitacyjnej pracy bolszewików w samej Rosyi, to i tu już zastanowi nas poważne studyowanie przez bolszewików zagadnień agitacyjnych, do których zabierają się, jak wiadomo, z ogromnym nakładem pracy.

Ażeby się długo przy tem nie zatrzymywać, wskażemy chociażby na taką bolszewicką metodę, jak **pociągi agitacyjne**, rozwożące po całej Rosyi w dziesiątkach wagonów gazety, broszury, teatrzyki - kina, agitatorów, wykładowców i t. p. Te pociągi już mają swoją literaturę. Oto przede mną leży książka „Partyjne pociągi agitacyjne" (Agitparpojezda W. C. I. K., ich historya, aparat metody i formy pracy); autorzy książki z Karpińskim na czele bardzo szczegółowo zatrzymują się nad organizacyą pracy agitacyjnej: przestrzegają n. p. przed „fajerwerkiem niepojętnych słów i frazesów", przepisują agitatorowi ażeby zawsze w swej pracy poczynał od rzeczy szczególnych i podążał do ogólnych, od blizkich do dalszych, od konkretnych do abstrakcyjnych i t. d. Albo weźmy pracę wśród młodzieży. Przedemną jest sprawozdanie u ogólnorosyjskiej narady Politproswietów komunistycznego rosyjskiego związku młodzieży z 5 lutego 1921 r. (Zbornik Materjałów po Politproswietrabotie R. K. S. M.). Znajdujemy tutaj niezmiernie szczegółową analizę wszelkich sposobów zwalczania „analfabetyzmu politycznego"; dalej mamy instrukcye dla organizowania propagandystycznych zjazdów gminnych, dla pogłębiania agitacyi partyjnej, dla propagandy produkcyi wzmożonej, dla organizowania klubów młodzieży i gazet ustnych i t. p. Naturalnie wiele z tych instrukcyj pozostaje na papierze, ale niezawodnie sporo się też robi. W ostatnich numerach bolszewickiej „Prawdy" czytamy mowę Trockiego, wygłoszoną na rosyjskim zjeździe Politproswietów; zawiera oczywiście całkowitą rezygnacyę ze starego stanowiska w sprawie socyalnej rewolucyi, ale zarazem poświęca zagadnieniom agitacyi bardzo dużo czasu, zastanawiając się nad najmniejszymi szczegółami pracy agitacyjnej Politproswietów w armii.

Ażeby dać pojęcie o metodach tej roboty i jej sztuczkach agitacyjnych zacytujemy tu jeden z wielu dokumentów w sprawie agitacyjnej. Jest to broszura p. t. „Podniesienie politroboty" (referat na zjazd komjaszejek N-skiej dywizyi, drukarnia polowa 58 dywizyi). Wzywając jaczejki komunistyczne w armii, ażeby starały się pracować agitacyjnie także wśród ludności cywilnej, referat radzi n. p. ażeby zawiązać stosunki z miejscową biedotą i prowadzić robotę tak, ażeby ta biedota urządzała demonstracyę powitania czerwonej armii. Czytamy w referacie (str. 14):

„Należy zorganizować demonstracyę powitania i zaufania dla czerwonej armii, a jeśli sama biedota nie przyszła do tej myśli, należy ją tego nauczyć, lecz **tak, ażeby sprawa wyglądała w ten sposób, że inicyatywa pochodzi od samej biedoty**".

Łatwo zrozumieć ile jezuityzmu tkwi w podobnej metodzie. Referat konkluduje:

„Taktyka tego rodzaju będzie wywierała wpływ agitacyjny tak na ludność, jak na krasnoarmejców."

Dalej referat proponuje celem nawiązania stosunków z ludnością urządzanie wieczorków dla dzieci biedoty, przyczem

„dzieciom ma się rozdać po **pół funtu cukru** na każde bezpłatnie. Tak na krasnoarmejców ta zabawa z dziećmi będzie wywierała dobre wrażenie, a i w mieście będą mówili: patrz, powiadają nam, że ci wojenni to okrutni ludzie, a jednak, jak oni dzieci kochają, swój cukier im oddają."

Czytelnicy chyba nie przypuszczają, że chcemy doradzać swoim organizacyom, ażeby wypracowały metody oparte na tych jezuickich podstawach. Chodzi nam o co innego — o wykazanie tej **troskliwości**, z jaką komuniści opracowują metody swej agitacyi. Sądzimy, że podobna troskliwość przydałaby się także w naszej partyi.

Ale spieszymy przejść do rzeczy bardziej bezpośrednio nas obchodzących. Chodzi nam teraz o metody pracy komunistów zagranicą, to znaczy poza obrębem Rosyi.

Z temi metodami komunistycznemi stykamy się bezpośrednio i należy je poznać.

Trzecia międzynarodówka t. zw. Komintern wydał **„Tezy o budowie i organizacyjnej pracy partyj komunistycznych"** (Rosyjskie wydanie, Moskwa 1921). Cóż więc szanowny Komintern, który zresztą, jak wiadomo, jest organem państwowej polityki rosyjskich sowietów, poleca zagranicznym partyom komunistycznym?

Przedewszystkiem „Tezy" polecają, ażeby zaprządz do codziennej pracy **ogół członków partyi** tak dalece, ażeby **uniknąć „dualizmu"** w partyi, to znaczy podziału na biurokracyę partyjną i na lud partyjny. Tezy powiadają:

„Pierwszem wymaganiem przy wprowadzaniu w życie programu komunistycznego jest przyciągnięcie wszystkich członków do nieprzerwanej pracy codziennej."

Nie wolno powiadają „tezy" ograniczać funkcye członków tylko do płacenia podatku partyjnego i t. d., lecz należy tak systematycznie rozłożyć pracę, ażeby faktycznie zapanowało coś w rodzaju codziennego „przymusu pracy":

„W legalnych partyach komunistycznych większość członków jeszcze obecnie nie przyjmuje w dostatecznym stopniu udziału w codziennej pracy partyjnej, jest to główny brak tych partyj i źródło chwiejności ich rozwoju."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

Jarosław. Dnia 30 października odbyło się w sali stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie protestujące przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy. Zagaił tow. Oswald, poczem wybrano przewodniczącym tow. Mroczyńskiego, który udzielił głosu referentowi tow. Maliszowi z Krakowa. Referent omówiwszy znaczenie 8-godzinnego dnia pracy i skreśliwszy wyczerpująco historyę walki klasy robotniczej o jej prawa przedstawił zgromadzonym obecną sytuacyę polityczną, podnosząc znaczenie organizacyi i prasy pod sztandarem PPS. Mówca szczegółowo zajął się omówieniem niszczącej i szkodliwej dla proletaryatu roboty komunistycznej, przyczem omówił ideowe i gospodarcze bankructwo bolszewizmu Rosyi oraz napiętnował judaszową działalność agentów komunistycznych na gruncie polskim. Zgromadzeni z powagą wysłuchali referatu tow. Malisza i postawioną przez niego rezolucyę protestującą przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy hucznymi oklaskami przyjęli.

Z powodu technicznej natury został zamierzony wybór nowego komitetu miejscowego PPS po dłuższej dyskusyi odłożony do następnej niedzieli.

Jasło. Dnia 30 października b. r. odbyło się w lokalu Koła Związku zaw. kolejarzy zgromadzenie prac. kol. wszystkich kategoryj przeciw zamachowi na 8 godzinny dzień pracy przez ministra skarbu p. Michalskiego. Referent tow. Sarna, po omówieniu długoletniej walki klasy pracującej o 8 godzinny dzień pracy, przedłożył odpowiednią rezolucyę. W obszernej dyskusyi nad referatem i rezolucyą, w której zabierało głos kilku mowców, uchwalono przedłożoną rezolucyę jednogłośnie, która brzmi:

Zgromadzeni kolejarze wszystkich gałęzi pracy protestują jaknajenergiczniej przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, o który proletaryat walczył przez dziesiątki lat i uważają to za największy zamach na prawa robotnicze i interesy życiowe. Zgromadzeni wypowiadają bezwzględną walkę z całą klasą pracującą o zdobyte prawa, a w szczególności o 8 godzinny dzień pracy. Precz z zamachami na prawa robotnicze! Niech żyje 8 godzinny dzień pracy! Niech żyje solidarność robotnicza! Zgromadzeni popierają solidarnie klub posłów PPS w walce o 8 godzinny dzień pracy.

—ooo—

Rugi robotników polskich w Czechach

Interpelacya posłów Regera, Kunickiego i tow. do p. ministra spraw zagranicznych

Pod pozorem braku pracy władze czeskie wydalają z pracy oraz z pomieszkań całemi masami robotników polskich, zwłaszcza takich, którzy nie optowali dotychczas na rzecz Czechosłowacyi. Rządowa komisya parytetyczna, urzędująca w Pradze, w odpowiedzi na zażalenie fabryki Hahna w Boguminie wydała przed kilku miesiącami orzeczenie, w którem wyraźnie powiedziano, że z pracy wydaleni na stałe lub na bezterminowy urlop puszczeni mają być przedewszystkiem robotnicy obcej narodowości. W myśl tego orzeczenia wydalono dotychczas w walcowni rur w Boguminie, w fabrykach we Frysztacie, w Hucie w Trzyńcu, w koksowniach w Łazach i w Karwinie oraz w Porębie **kilka tysięcy robotników polskich**, wydalając równocześnie po kilku lub kilkunastu zaledwie robotników niemieckich lub czeskich. Przedewszystkiem wydala się oczywiście robotników zamieszkałych w tej części Śląska Cieszyńskiego, która przypadła Rzeczypospolitej Polskiej. **Na miejsce wydalonych sprowadza się do wszystkich tych fabryk robotników czeskich, zdemobilizowanych z legionów syberyjskich, a nawet robotników ruskich.** I tak do Frysztatu sprowadzono 300 Ukraińców, członków Ukraińskiej Legii Ochotniczej, pobierających nawet oprócz płacy robotniczej także swój żołd wojskowy i pozostających pod dyscypliną wojskową.

Zwolnieni z pracy robotnicy polscy, nietylko ci, którzy mieszkają na terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej, ale także tacy, którzy mieszkają w Czechosłowacyi, **nie otrzymują od rządu czeskiego żadnych zasiłków dla bezrobotnych.** Tacy którzy mieszkali w koloniach robotniczych i pobierali deputaty węglowe, muszą mieszkania te opróżnić, a deputaty węglowe im wstrzymano.

Wszelkie interwencye konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie nie odnoszą żadnego skutku. Również interwencye konsula polskiego w Pradze są bezowocne. Świadczy o tem fakt wydalenia z pracy urzędnika walcowni rur p. f. „Adolf Hahn i następcy“, niejakiego R. Dawida Schattnera, pochodzącego z Małopolski; mimo interwencyi konsula pol. w Pradze Schattner otrzymał nakaz opuszczenia granic Czechosłowacyi najpóźniej do d. 15. 11. b. r. Schattner pracuje w rzeczonej firmie jako kasyer od kilku lat i cieszy się nietylko zaufaniem swojej firmy, ale także najlepszą opinią wśród współobywateli. Oprócz Schattnera zagrożonych jest wydaleniem jeszcze kilkadziesiąt rodzin polskich, albowiem władze czeskie w Węgierskim Ostrogu (Uh. Ostroh) oświadczają kategorycznie, że tylko 26 rodzin małopolskich może narazie w tej miejscowości pozostać.

Podpisani zapytują pana ministra spraw zagranicznych:

1. Co zamierza uczynić, ażeby **położyć kres samowolnemu wydalaniu robotników polskich z pracy i mieszkań i wyrzucaniu tysięcy rodzin polskich na pastwę bezrobocia, nędzy i głodu?**
2. Czy nie byłby skłonny spowodować cofnięcie nakazu wydalającego Dawida Schattnera z jego pracy i mieszkania w Węgierskim Ostrogu u firmy „Adolf Hahn i następcy“?

Warszawa, 28 października 1921 r.

Jeszcze o nocie rosyjskiej na podstawie komunikatu sowieckiego

Omówiliśmy na podstawie streszczeń notę rządu bolszewickiego do wielkich mocarstw w sprawie uznania długów przedwojennych. Obecnie nadesłało nam Biuro prasowe przy poselstwie rosyjskiem w Polsce pełny przekład na język polski owej noty.

Z dużych rozmiarów dokumentu, **rozpoczynającego** się oburzeniem na konferencyę brukselską, w którą nota uderza — powołaniem się na to, że angielski prezydent ministrów Lloyd George w mowie swojej z 16 sierpnia w parlamencie angielskim scharakteryzował propozycyę wykorzystania głodu, celem zmuszenia Rosyi do uznania długów carskich — jako zamiar dyabelski (o czem dziś zresztą sam p. L. George może zapomniał, gdyż jako adwokat z fachu, nagina swoje słowa do potrzeb chwili politycznej, tak zmiennych, jak zmienne były sytuacye, w których działał niegdyś przed trybunałem) — powtórzymy dosłownie ustęp, traktujący o samym projekcie pojednania się Rosyi sowieckiej z mocarstwami, do których się zwraca.

„Rząd Robotniczo-Włościański — czytamy w nocie — który obrał sobie za cel obronę interesów całego ludu roboczego Rosyi i który pokonał zwycięzko niezwykłe trudności wojny domowej i interwencyi — otwiera drogę **dla współpracy** inicyatywy prywatnej i **kapitału z władzą Robotniczo-Włościańską**, celem wykorzystania przyrodzonych bogactw Rosyi; Rząd Sowiecki **przywrócił wolny handel, własność prywatną dla niewielkich przedsiębiorstw i prawo koncesyi i dzierżawy dla wielkich.** Rząd Sowiecki udziela **kapitałom zagranicznym gwarancyi prawnych i dostateczną część zysków**, aby zadowolić jego (ma być: ich. Red. Nap.) interesy i przyciągnąć go (ma być: je) do udziału w pracy ekonomicznej w Rosyi. W tym kierunku Rząd Sowiecki stara się zawrzeć umowy ekonomiczne ze wszystkiemi państwami, wobec czego zawarcie ostatecznego pokoju pomiędzy Rosyą a innemi państwami stanowi konieczność niezbędną. Dążąc do tego celu, Rząd Sowiecki napotyka propozycye państw o uznaniu carskich długów. Rząd Sowiecki oświadcza, że jest głęboko przekonany, że żaden naród nie obowiązany jest spłacać wartości kajdan, któremi on był spętany w przeciągu długich wieków. Lecz zgodnie z niewzruszonym postanowieniem dojścia do zupełnego porozumienia z innemi państwami, Rząd Rosyjski jest gotów do poczynienia w tej kwestyi wielu bardzo ważnych ustępstw. W sprawie tej on **przychyla się do interesów wielu drobnych posiadaczy obligacyi pożyczki rosyjskiej**, szczególnie we Francyi, dla której sprawa uznania długów carskich ma pierwszorzędne zjawisko (? zapewne znaczenie. Red. Nap.). Wobec tego Rząd Sowiecki oświadcza, że gotów jest uznać zobowiązania w stosunku do innych państw i ich obywateli, wpływające z pożyczek państwowych, zaciągniętych przez rząd carski do r. 1914, pod niezbędnym warunkiem, że otrzyma specyalne ku temu warunki i ulgi, które mu dadzą możność uiszczenia się z owych zobowiązań. Samo się przez siebie rozumie, że konieczny warunek uznania tych zobowiązań stanowi, że wielkie państwa zobowiążą się wzajemnie bez wszelkich zastrzeżeń wyrzec się jakichkolwiek działań, któreby zagrażały bezpieczeństwu Republik Sowieckich i zaprzyjaźnionej Republiki Dalekiego Wschodu, jak również ich prawom zasadniczym i nietykalności ich granic i przestrzegać w sposób najściślejszy zasadę ich całkowitej niepodległości i nietykalności ich terytoryum. Innemi słowami Republika Sowiecka może podjąć się wyżej wymienionych zobowiązań tylko w tym wypadku, jeżeli wielkie mocarstwa zawrą z nią ogólny i ostateczny pokój i jeżeli Rząd jej będzie uznany przez inne państwa. Wobec tego Rząd rosyjski proponuje natychmiastowe zwołanie konferencyi międzynarodowej w celu omówienia wspomnianych wyżej spraw, w celu wyjaśnienia pretensyi wielkich państw do Rosyi, jak również pretensyi Rządu Rosyjskiego do tych państw i w celu zawarcia z nimi ostatecznego traktatu pokojowego. Tylko taka konferencya może spowodować ogólny spokój.“

Jak widzimy, rząd rosyjski upiększa swój odwrót podnoszeniem, że chodzi mu między innemi o salwowanie interesów **drobnych** posiadaczów gotówki, którzy we Francyi masowo lokowali swoje oszczędności w pożyczkach rosyjskich, łakomiąc się na wyższy procent, niż praktykowany we Francyi.

Zupełnie słuszny byłby warunek, że mocarstwa, domagające się uznania dawnych długów rosyjskich, powinny ze swojej strony przedtem pozawierać z Rosyą ostateczne traktaty pokojowe; osłabia go jednak to, że Rosya sowiecka, jak dotąd, powołując się wciąż na jakieś uchybienia traktatowe, czuje się zwolnioną od spełniania umówionych warunków: jest bardzo wymagająca od innych, bardzo zaś pobłażliwa dla siebie.

Ze zdań rozsianych w nocie podkreślimy jeszcze jedno zdanie: „Od samego początku swego istnienia — pisze kom. dla spraw zagr. Cziczerin — Rząd sowiecki uważał za **jeden z głównych celów swej polityki** współdziałanie ekonomiczne z innemi państwami. On zawsze oświadczał, że gotów jest dać **dostateczne zyski kapitalisto mzagranicznym**, którzyby pomogli mu wykorzystać przyrodzone bogactwa Rosyi i odbudować jej aparat ekonomiczny“.

Czyż zawsze tak tęsknił do kapitalistów?

—ooo—

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

(Dokończenie)

Jednocześnie korespondenci piszą o wielkiej walce **wewnętrznej** w szeregach partyi komunistycznej: zwolennicy starego kursu walczą ze zwolennikami nowego. I doszło do tego, że bolszewicka „Prawda“ grozi terorem(!) tym zwolennikom starego kursu, którzy nie chcą podporządkować się nowym dyrektywom w duchu kapitalistycznym. Łatwo zrozumieć, że to wszystko jeszcze głębiej pogrąża nieszczęśliwą gospodarkę bolszewicką.

I wobec tego, jak powiada tow. Martow, przed ustrojem bolszewickim staje dylemat: albo nowy kurs zostanie sparaliżowany biernością mechanizmu państwowego i sprzeciwem w szeregach komunistycznych, albo ten nowy kurs zatryumfuje, ale na gruzach partyi komunistycznej. I zasługa Lenina tkwi w tem, iż wykazuje swoimi argumentami niemożliwość dalszego trwania dyktatury partyi komunistycznej.

Tak więc bieg rozwoju gospodarczego zdruzgotał wszystkie teorye, praktykę, „plany“ bolszewizmu. Niestety, zdruzgotał nietylko te plany, ale także gospodarkę i kulturę całej Rosyi...

Nie będziemy tu mówili o szalonych pomysłach przeniesienia bolszewickich planów na grunt polski i na Zachód, gdzie przesłanki gospodarcze i kulturalne są zgoła odmienne, gdzie na porządku dziennym likwidacya stosunków feudalnych zgoła nie stoi, gdzie napięcie w stosunkach agrarnych jest znacznie mniejsze, gdzie drobna burżuazya jest ultra-reakcyjna, gdzie kapitalizm jest mocno zakorzeniony i t. d. Problemu polskiego zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych nie możemy tu omawiać, ale pozwolimy sobie wskazać, że Polska znajduje się w kleszczach pomiędzy Rosyą a Niemcami i opanowanie Polski przez anarchię komunistyczną oznaczałoby nieuchronnie koniec niepodległego istnienia państwa. Rosya bolszewicka zabrałaby wówczas ogromną część Polski. Coprawda może proklamowałaby jakąś „sowiecką“ Polskę, ale wiemy dokładnie, że „niepodległość“ sowieckiej Ukrainy jest zupełną fikcyą. Z Polską stałoby się to, co się stało z Gruzyą i gdyby nadeszła chwila likwidacyi bolszewizmu w Rosyi, wówczas w nowej Rosyi — chłopskiej, demokratycznej, czy zgoła carskiej, wypadłoby chyba na nowo rozpocząć stuletnią walkę o niepodległość...

Spowodować anarchię w przemyśle, w życiu politycznem bolszewizm w Polsce może by potrafił, ale o twórczych siłach mowy niema, tak samo, jak niema tych sił w Rosyi. Nie mówimy już o chłopie polskim, który bynajmniej do bolszewizmu się nie garnie, ale weźmy proletaryat polski, rozbity na szereg obozów: chadeków, N. P. R-ów, socyalistów, komunistów i t. d. Jakież są realne wpływy socyalizmu polskiego. Jeśli weźmiemy statystykę wyborów do Sejmu polskiego, wydaną pod redakcyą Krzywickiego, to się przekonamy, że procent głosów socyalistycznych w Galicyi zachodniej wynosił 17 proc., w Królestwie 8 proc., w b. zaborze pruskim zgoła — niecałe 2 proc. Łatwo sobie wyobrazić w polskich warunkach rosyjski eksperyment dyktatury drobnej mniejszości nad państwem, n. b. znajdującem się w trudnej sytuacyi międzynarodowej!

Na zakończenie chcielibyśmy zwrócić uwagę, ażeby ze słowem „bolszewizm“ nie robiono gry słów i żeby nie używano tego słowa w niewłaściwem znaczeniu. A więc „bolszewizm“, raz jesze, nie oznacza bynajmniej stosowania metody bezwzględnej walki klasowej, gdyż na stanowisku tej metody stoi tzw. „dwa i pół“ Międzynarodówka. Bolszewizm nie oznacza także wszelkiej dyktatury proletaryatu wogóle i metody rewolucyjnej, gdyż dwa i pół Międzynarodówka właśnie

Nowa burżuazya w Rosyi sowieckiej

Organ mieńszewików, wychodzący poza granicami Rosyi „Socialisticzeskij Wiestnik" daje taki obraz wyrastającej na grzędach bolszewizmu rosyjskiego — nowej burżuazyi.

„W Rosyi nie tylko niektóre dawne elementy burżuazyi, zrujnowane przez wojnę, ustąpiły miejsca nowym, lecz cała ta klasa, jakgdyby dawszy nurka pod wodę na lat parę — ponownie wydobywa się teraz na powierzchnię, radykalnie przeobraziwszy się i co do swojego składu i charakteru i politycznych dążeń. Do następstw gospodarczych wojny dołączyła się w Rosyi i polityka komunizmu, która powinna była bez długich korowodów unicestwić burżuazyę. W rzeczywistości dawna burżuazya została unicestwiona i ekonomicznie a po części i fizycznie. Ale z grobu starej klasy wyrastał jej następca, w którym każdy pozna ślady wychowawcze epoki pierwotnego nagromadzania; każdy stwierdzi w nim ślady stopienia się różnych żywiołów z najrozmaitszych warstw społecznych. Tu wchodzą niektórzy z dawnej burżuazyi — najbardziej zręczni przebiegli, chytrzy, przedsiębiorczy. Odpłynęli byli od tamtego brzegu i po przeróżnych przygodach dotarli do tego brzegu, nie mało straciwszy, oczywiście, ale wciąż jeszcze w swym charakterze kapitalistów. Lecz i oni — fizycznie ci sami, co przedtem — zupełnie poprzeradzali się podczas perypetyj rewolucyi. Zaczerpnęli odmiennego powietrza i zarazili się wszystkiemi chorobami **nowej burżuazyi**. A ta nowa burżuazya. kogóż doprawdy pośród niej niema? Dezerterzy schwytani i nieschwytani; subjekci, którzy nakradli towarów w czasie rekwizycyj; robotnicy tacy, którzy porzucili warsztaty, wyniósłszy przedtem porządną ilość materyału; chłopi podmiejscy, bajecznie wzbogaceni na mleku i jarzynach, agenci czrezwyczajek tych wielkich kloak, w których odbywa się masowe samozalęganie się burżuazyi, urzędnicy i „spece" (specyaliści) wszelkich departamentów, nie tylko chętni do brania łapówki, ale umiejący zaśpiewać porządną cenę za swoje usługi, konduktorzy i maszyniści, którzy potrafili wykorzystać fantastyczne różnice w cenach (mowa tu o wielkich zyskach przy przewozie) sprzedawcy uliczni, przedsiębiorczy szwajcarowie, kuryerzy wielkich osób przestępcy kryminalni, organizatorowie domów schadzek, kuryerzy dyplomatyczni, ludzie wszelkich rang i klas, wszelkich narodowości i różnej płci — naczelnicy i ich podwładni, sędziowie śledczy i podsądni, szlachta, mieszczanie i chłopi — wszelcy ludzie (jak to mówią) bez ojca i matki, bez rodu i plemienia, ale zato z olbrzymim zapasem awanturniczości, niezbędnej, ażeby ryzykując gardłem, napychać sobie kieszenie i wyjść nasucho z wiru wodnego. Ludzie ci zapoznali się w owe lata z kratkami więziennemi, podlegali obławom i rewizyom, nauczyli się konspiracyi i szyfrowego porozumiewania się...

I ta historya nowego burżuja nadaje mu osobliwe piętno. Po dawnej „solidności" wielkiego kapitału nie pozostało ani śladu. „Solidnych" firm niema już zgoła i długo jeszcze w Rosyi ich nie będzie. Wychowany na ustawicznem łamaniu ustaw, szacherce i łapówce — nowy burżuj zgoła jeszcze nie pojmuje, że uczciwość i akuratność w stosunkach handlowych może być korzystna, może nawet stać się normą.

Ale jak — pyta dalej „Socialisticzeskij Wiestnik" — zrodziła się nowa burżuazya, gdy stara została zniweczona? W jaki sposób z powszechnej równości ustanowionej przez prawo i władze powstała na nowo nierówność ogromna?

Dlatego, że dla równości ekonomicznej w Rosyi niema jeszcze żadnych przesłanek, że zasznurowane w plany gospodarcze życie ekonomiczne nie może się w niej (Rosyi) rozwijać i że na miejsce komunizmu „zbiorowej walki ludzkości z przyrodą" rozwinęła się w warunkach niesłychanego głodu najprymitywniejsza walka o byt; walka w której wyrywają kromkę chleba z ust bliźniego, gdzie jako wyższe prawidło moralności zjawia się zasada: choć dzień jeden, ale mój!

I każdy krok nowy na drodze rozkładu gospodarczego, zwiększając plagi głodu i nędzy, wzmacniając chaos pozbawiał sił gospodarkę państwową, dawał żywot nowej ciżbie powstającej burżuazyi, która w te lata „konsekwentnego komunizmu" lęgła się, jak robactwo na trupie rozkładającej się (gnijącej) gospodarki.

Przed „nowym kursem" wychowywało ich i to komunistyczne państwo, które, potrzebując towarów, w rezultacie było zniewolone zwracać się do nich o pomoc. Tam, gdzie sprawa nie znosiła zwlekania n. p. w dziedzinie dostaw wojskowych albo zamówień drzewnych — powoływało się „inicyatywę prywatną" pod obłudnie-komunistycznym szyldem „państwowych agentów": Tak zwane towarzystwa „kustarne" (przemysłu domowego) i kooperatywy, nic wspólnego nie mające ani z przemysłem domowym, ani ze współdzielczością wyrastały jak grzyby, i służyły za zasłonę dla kapitału. Nawet najzupełniej nie przysłoniętą spekulacyę musiało się dopuścić styczniowym dekretem z 1919 roku, postanawiającym, że instytucye sowieckie, w razie niemożności pokryć swych zapotrzebowań produktami państwowych fabryk mają prawo poszukiwać tych towarów na wolnym rynku. Kryłenko, który potem zajął się niewdzięcznem zadaniem przestudyowania skutków tego dekretu, stwierdził na podstawie dokumentów z wielką skruchą, ile dziesiątków milionów spłynęło w ten sposób na wolny rynek (do wolnego handlu) ku wyhodowaniu ekonomicznemu nowej burżuazyi.

Ale aż do wiosny 1921 burżuazya wciąż jeszcze istniała nielegalnie. Posiadanie milionów samo przez się było przestępstwem i żadne podstawy prawne nie ratowały przed represyami. Stąd w walce o swój byt burżauzya wciąż wahała się pomiędzy sojuszem z czrezwyczajką przy pomocy łapówki i borykaniem się z nią — przy pomocy konspiracyi. Ale bądź co bądź musiała się ona dzielić swoimi zyskami z dzierżycielami władzy. i mimowoli tworzyć swoich przyszłych kolegów i konkurentów.

„Nowy kurs" zabrzmiał dla niej wobec tego, jak wielka karta „wolności".

O tym tryumfie burżuazyi pisze dalej „Socyal. Wiestnik":

„Na polu walki — burżuazyi tej nie było. Ani politycznych, ani ekonomicznych żądań ona nie stawiała. Nie walczyła, a wywalczyła sobie praw niemało! Jej zwycięstwo było zwycięstwem samej zasady kapitalizmu. Milcząco osiągnęła to, że organy władzy bolszewickiej ścieśniły się, ażeby jej udzielić miejsca, jako „pożytecznemu stanowi"; uzyskała wreszcie to, że na tysiącznych wiecach i w tysiącach artykułów pisarze bolszewiccy i mówcy muszą wpajać tym, którzy są u dołu, ostrożnę i zaprawione szacunkiem odnoszenie się do tej nowej klasy, muszą przestrzegać przed konfiskatą i rekwizycyą i grozić swoim młodszym braciom ciężkiemi karami za naruszanie „świętych praw" własności prywatnej!

Lecz „nowy kurs" to jeszcze nie kapitalizm, to tylko w zasadzie zwycięstwo nowej burżuazyi. To okres, kiedy z fałdów płaszcza komunistycznego wychodzą na świat boży ukryte w nim elementy burżuazyjne. Rozprostowują one swoje członki, zaopatrują się w firmy, we wspólników, zakładają sklepy, fabryki, przystępując z wielką obawą do roboty kapitalistycznej; konsolidują się tymczasem w osobną klasę, która, jak każda klasa, wnet wyczuwa, gdzie ją but ugniata.

Gospodarczo-organizacyjne formowanie się burżuazyi odbywa się teraz dopiero, w naszych oczach."

„Socyalisticzeskij Wiestnik" stwierdza dalej, że tej nowej burżuazyi zupełnie nie dolega brak wolności politycznych; z bolszewizmem łączy ją przytem to, że nie posiada ona żadnych korzeni w przeszłości, że jej nie wywłaszczał dekret październikowy. Przeciwnie, gdyby go nie było, te warstwy nie stałyby się burżuazyą i nie oglądałyby swoich milionów, jak nie oglądają swoich uszu. Ale ta nowa burżuazya chciałaby, ażeby dano już spokój z rewolucyą — z tą chwilą, gdy ona porosła w pierze; jej nowa droga zmierza do tego, ażeby pokąd nie zdoła położyć swej łapy na władzy — stopniowo krok za krokiem uzyskiwać wpływ na najważniejsze dla niej części sowieckiego aparatu państwowego. Narazie działa ona przekupstwem. Wykupuje się od kontroli, od rewizyj, uzyskuje pośpiech dla swoich transportów i t. d. W ten sposób wciąga ona materyalnie i ideowo różne instytucye sowieckie w krąg właśnie swych — nowej burżuazyi — interesów.

Wielu specyalistów: chemików, inżynierów, prawników, pełniących służbę sowiecką, głodujących na sowieckich „racyach żywności", nie porzucając owej służby, przystępuje do niej w roli udziałowców, doradców prawnych i t. d., wkracza w ów nowy świat kapitalistyczny. Jedną nogą tkwią oni przy maszynie rządowej, drugą stają przy burżuazyjnem kole obrotowem — czego właśnie potrzeba nowej burżuazyi...

Słowem, widzimy w opisie rosyjskim, jak z dumnych zamiarów bolszewickich rzeczywistość czyni parodyę: na miejsce wygubionej starej burżuazyi dochowali się oni nowej: zdarli jakby jedną skórę, a oto pod ich rządami wyrosła druga. Czy lepsza przynajmniej? Wiemy z tego, co się dzieje u nas i co się dzieje wszędzie, iż masowo występujący typ nagle wzbogaconych wnosi do obozu kapitalistycznego tylko więcej zachłanności, więcej cech — jakby wilczych, nie oswojonych... Nauczyli się mniej mozolnego, bardziej błyskawicznego robienia fortuny...

Wojna, która do najgorszych praktyk przyzwyczaiła starą burżuazyę — dla tych nowicyuszów była **jedyną** szkołą.

Na najbardziej zacofanym terenie — rosyjskim chciał bolszewizm wyhodować czy wymusić formy, wymagające zgoła odmiennej kultury. Na grzędach jego nie potrafiło wyrosnąć to, czego chciał. tylko to, co się tam plenić może...

---

uznaje tę metodę w odpowiednich warunkach, zaś program PPS wyraźnie stwierdza, że w razie zdobycia władzy przez klasę robotniczą wypadnie być może z orężem w ręku bronić rządów robotniczych przed reakcyą burżazyjną.

Należy słów używać we właściwem znaczeniu i wówczas słowo „bolszewizm" będzie oznaczało tę specyalną metodę wiary w akcyę drobnej mniejszości, w dyktaturę kliki, w możność budowania socyalizmu z niczego, oraz wiarę w bezpośredni wybuch rewolucyi na Zachodzie i konieczność przystosowania taktyki do tej rewolucyi.

Smutny jest bilans rosyjskiego bolszewizmu i podległej mu III. Międzynarodówki, która stała się w ten sposób **organem państwowości rosyjskiej** i tejże interesów politycznych, na co zwracamy pilną uwagę czytelników.

Ruina Rosyi i rozbicie frontu proletaryackiego na Zachodzie, a więc niesłychane osłabienie akcyi proletaryatu wszędzie — oto wynik bolszewizmu. Jak słusznie powiada Vandervelde w swym wykładzie o bolszewizmie, wygłoszonym w Oxfordzie: „Les trois promesses du bolchevisme": „Eksperyment bolszewicki w Rosyi był decydujący, ale w sensie negatywnym. Wykazał właśnie przez swe porażki, że wszystko można uczynić przy pomocy bagnetów, ale niepodobna tworzyć społeczeństwa socyalistycznego, lub komunistycznego w kraju, gdzie brak jeszcze wszelkich elementów normalnej socyalizacyi."

Do wszystkich fatalnych następstw bankructwa rosyjskiego bolszewizmu należy dodać jeszcze jeden: zatruwa on wiarę robotników niewyrobionych, socyalistycznie niewykształconych w ideał socyalistyczny. Teraz każdy reakcyonista, każdy klerykał pokazuje palcem na bolszewickie porządki, na krwawy teror, na ekonomiczny krach, na głód, na zniszczenie kultury — i dowodzi (jak to uczynił arcybiskup Teodorowicz w Sejmie), że jest to właśnie prawdziwy i konsekwentny marksizm, że to właśnie jest prawdziwy socyalizm w czynie. I w ten sposób bolszewizm, jak się wyraziła lewa eserówka rosyjska Spirydonówna, „plunął do dziecięcej duszy", niszczy wiarę, entuzyazm w ruchu socyalistycznym. Niegdyś Jaures mawiał, że socyalizm dokończy niezakończonego dzieła Wielkiej Francuskiej Rewolucyi. ostatecznie wyzwalając jednostkę, indywidualność, z pęt niewoli ekonomicznej i kulturalnej. W tem twierdzeniu wielkiego szlachetnego polityka i myśliciela wyraziła się ta wielka wiara w posłannictwo socyalizmu na ziemi, w etyczne odrodzenie ludzkości, które niesie ze sobą wielkie dzieło socyalizmu. Ale czyż krwawe dzieło czrezwyczajek, czyż ruina całego państwa podobne są do tej wielkiej wizyi, do tego wielkiego polotu myśli socyalistycznej?

Jeszcze raz zamiast socyalizmu — kapitalizm,

wolny handel,
spekulacya,
niewola wobec kapitału zagranicznego,
potworny głód,
dekulturyzacya społeczeństwa,
militaryzm,
przymus pracy i armie pracy,
rozkład państwa,
zwycięski Piast,
rozbicie sił proletaryatu na Zachodzie,
wzmocnienie reakcyi.

Oto bilans bolszewickiej polityki, którą starają się nam narzucić jako „wzór", „celowej", „rozumnej", „radykalnej" polityki klasowej proletaryatu.

I gdy w jednym obrazie stają przed nami wszystkie te potworności bolszewickiego systemu, mimowoli przypominają się nam słowa starego zasłużonego socyalisty rosyjskiego Axelroda, który swój akt oskarżenia przeciwko bolszewikom p. t. „Kto zdradził socyalizm?", kończy temi słowy, iż bolszewizm, ten „bakunizm z martwych powstały", jest „jedną wielką zbrodnią i nic więcej!".

—000—

Powstanie na Ukrainie

Źródło ukraińskie „Ridnyj Kraj" podaje w szeregu własnych depesz bliższe szczegóły powstania na Ukrainie.

Z Kopyczyniec donoszą do tego pisma ukraińskiego, że **Kamieniec Podolski wzięty został przez powstańców** w nocy z 27 na 28 z. m. W mieście pozostawiona czerwona milicya poddała się. Kilku milicyantów, którzy dali się ludności szczególnie we znaki, stracono. Ludność powitała powstańców z żywą radością.

Z Mielnicy donoszą: Z odcinka Starej Uszycy dolatuje huk dział. To walczy z bolszewikami ataman Zabołotny **w rejonie Żmerynki**. Jeńcy czescy, którzy Zbrucz przekroczyli, opowiadają o strasznej rzezi, jaką wyprawił zagon powstańczy **w Uszycy**, gdzie w pień wycięto „besarabskich bandytów", sprzymierzonych z bolszewikami.

Pod tarem te oddziały powstańcze złączyły się w dywizyę Zabołotnego, który okrążając Żmerynkę **godzi na Jampol**. Na stacyi Wendyczany zajęto cukier i dużą partyę zboża. Depesza czortkowska podaje, że w rejonie Huminiec lotnik w przelocie ku Żmerynce rzucił bomby na tor kolejowy. Potem pojawiły się na widnokręgu jeszcze dwa samoloty, zdążające w stronę Płoskirowa.

Z Trembowli: Doniesienia z Płoskirowa (punkt bardzo coprawda od Moskwy oddalony) podają wiadomość o wybuchu powstania w okolicy Moskwy i na Sybirze i nad Wołgą. Znaczne siły powstańcze **oblegają Odesę** — brak im jednak należytej organizacyi, jakoteż amunicyi. Odesa w zupełności odcięta. W mieście brak opału i chleba. Powstańcom dopomagają Niemcy koloniści.

Nakoniec z depeszy z Borszczowa donoszą, że powstańcy zajęli **Lipowiec, Humań i Czerkasy i usiłują obecnie przekroczyć Dniepr.** Koleje stanęły. Telegraf nie funkcyonuje. Dezoryentacya czerwonej armii zwiększa katastrofę.

(Powstanie wedle tego przedstawienia rzeczy ogarnęłoby lewobrzeżną Ukrainę i byłoby w fazie próbowania przerzucania się i na Ukrainę prawobrzeżną — red. „Nap.").

KRONIKA

Kraków, 5 listopada.

Uroczysta Akademia na temat Szkoły powszechnej

Ognisko nauczycielskie Związku naucz. szkół powszechnych w Polsce urządza w niedzielę 6 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Sokoła krakowskiego uroczystą Akademię, na której przemawiać będą Hubert Rostworowski i Michał Janik na temat „szkoły powszechnej". Akademia ma na celu poparcie idei szkoły powszechnej, która specyalnie w Polsce ma wrócić dziecku polskiemu to, co wraża przemoc mu wydarła tj. mowę ojczystą. Aby spełnić to zadanie, musi szkoła powszechna otrzymać opiekę całego społeczeństwa, które musi dać szkole wzorowych nauczycieli i wspomagać ich pracę przez dostarczanie najwygodniejszego pomieszczenia dla szkół i dobrych przyborów naukowych. Na Akademię zaprasza się wszystkich, którym los szkoły powszechnej w Polsce i związana z nią przyszłość leży na sercu.

Nowa podwyżka węgla

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 listopada br. należytości za przewóz węgla z kopalni oraz kolejki górniczej i bocznicy w Jaworznu o 100% uległy odpowiedniej podwyżce ceny maksymalne węgla w Krakowie jak następuje:

1) Cena za wagon 10 ton loko dworzec kolejowy . . . . 155 400 mk
2) Cena za 1 ctm loko skład przy dworcu kolejowym . . . . . 1.620 „
3) Cena za 1 ctm w składach Szpera ul. św. Sebastyana, Kwiatkowskiego ul. Zwierzyniecka i u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście . . . . 1.690 „
4) Cena za 1 ctm w składach drobnych handlarzy . . . . 1.720 „
5) Cena za odwóz 1 ctm do 14 wł. 60 „
6) Cena za odwóz od 15 ctm wzwyż 50 „
7) Cena za zniesienie od 1 ctm zależnie od położenia piwnicy od . 40—50 „

O komunizm

(k) W związku ze sprawą aresztowanych komunistów: Józefa Paszty, Modzelewskiego, Mikosza, Małówny i Ulmana, przytrzymano onegdaj w Krakowie agitatora komunistycznego niejakiego Juliana Rosę. Jak stwierdzono, Rosa wysłany został do zagłębia na Śląsk przez centralę komunistyczną w Warszawie. Rosa grasował pod nazwiskiem Jana Ślązaka. Aresztowany agitator pochodzi z Wierzbnika w ziemi radomskiej i poszukiwany jest blisko od roku przez sąd w Radomiu za propagandę komunistyczną.

Paskarstwo mieszkaniowe

(k) Tragiczną mizeryę mieszkaniową w Krakowie wykorzystują liczni lichwiarze, którzy za wynajęcie pokoi żądają wprost olbrzymich opłat, nie mówiąc już o nieuniknionem odstępnem, które czasami dochodzi do niemożliwej sumy. Na płacenie „haraczu" jednopokojowego skazani są głównie kawalerowie, w znacznej części akademicy, którzy zmuszeni przebywać w Krakowie, czasami trzy czwarte swoich dochodów obracają na opłacenie pomieszkania.

Przed kilkoma dniami krakowski urząd walki z lichwą rozpatrywał sprawę niejakiej p. Hroboniowej, wdowy po budowniczym, zamieszkałej przy ulicy Zygmunta Augusta l. 7, która za odnajęcie 1 pokoju z obsługą i światłem elektrycznem zażądała miesięcznie 5 kg. cukru kostkowego (wyraźnie podkreślała tylko kostkowego), 7 ctm. węgla i 10 000 mk. Urząd powyższy skazał paskarkę mieszkaniową na grzywnę 50.000 mk lub miesiąc aresztu. O podobnej lichwie mieszkaniowej przekonać się można w bardzo wielu wypadkach. Szkoda, że wypadek przykładnego ukarania jest odosobniony.

Prezydent ministrów Ponikowski w Krakowie. Dzisiaj o godz. 8.30 rano przybywa z Warszawy do Krakowa prezydent min. Ponikowski w towarzystwie dyrektora departamentu w prezydyum Rady ministrów dr Studzińskiego, dyrektora Giełżyńskiego, jednego z dyrektorów departamentu ministerstwa oświaty i sekretarza osobistego Polulickiego. Na dworcu powitają prezydenta ministrów przedstawiciele władz, poczem prezydent odwiedzi kilka szkół powszechnych i gimnazyum, następnie uda się do Wieliczki celem zwiedzenia salin. O g. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej powitanie prezydenta ministrów przez prezydenta miasta i Radę miejską przy współudziale reprezentantów władz, wybitnych osobistości m. Krakowa, posłów, przedstawicieli szkolnictwa, świata literackiego, dziennikarskiego itd. O godz. 7 wieczorem uda się prezydent ministrów na przedstawienie do teatru im. Słowackiego. O godz. 7¾ nastąpi przyjęcie przez grono profesorów Akademii górniczej w hotelu Saskim, poczem odbędzie się raut urządzony przez profesorów Uniwersytetu w auli Collegii novi. W niedzielę o godz. 9 rano przybędzie prezydent ministrów na Wawel, gdzie zwiedzi katedrę oraz roboty restauracyjne w zamku królewskim. O godz. 11 nastąpi przy udziale prezydenta ministrów uroczyste otwarcie stydyum pedagogicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po śniadaniu u rektora Uniwersytetu dr Nowaka o godz. 1½ prezydent ministrów zwiedzi Akademię górniczą i Akademię Sztuk pięknych.

Pobyt prezydenta ministrów w Krakowie zakończy się w niedzielę wieczorem przyjęciem u prezydenta miasta Federowicza. O godz. 11 w nocy prezydent Ponikowski odjedzie do Warszawy.

Dodatkowa aprowizacya robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w Wydziale IIIb apr. magistratu dnia 5, 7 i 8 bm. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników, wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Zakaz wywozu tłuszczów z Krakowa. Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów w Krakowie magistrat zakazał wywozu z Krakowa tłuszczów tak drogą kołową jak i koleją bez specyalnego zezwolenia magistratu. Artykuły powyższego rodzaju, wywożone wbrew zakazowi, ulegną konfiskacie a winni nielegalnego wywozu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Andrzej Niemojewski

(Wspomnienie pośmiertne)

Dziwne zaiste odskoki złożyły się na pasmo żywota i działalności literackiej Andrzeja Niemojewskiego, który zmarł w Warszawie w nocy z 2 na 3 b. m. na udar sercowy. We wspomnieniach naszych z dawnych lat żyje Niemojewski zgoła odmienny od tego, który w ostatnim okresie swego życia zdobył sobie rozgłos osobliwej natury.

W młodości wystąpił Andrzej Niemojewski na widownię jako poeta socyalistyczny. Bujna była młodzież owej doby, pełnej idealizmu, górnych porywów, burzliwych walk duchowych, stawania się nowego światopoglądu. Polski ruch socyalistyczny był wówczas na przełomie. — W Galicyi zaczął on właśnie porzucać ciasne i beznadziejne formy konspiracyi małej garstki i puszczał świeże pędy, pełne nowych sił żywotnych, prące do założenia jawnej, wielkiej partyi robotniczej. W Królestwie też zapanowało nowe ożywienie, które w parę lat później doprowadziło do założenia PPS. Jedno z głównych ognisk nowego ruchu stanowiła wtedy krakowska młodzież uniwersytecka. Wydawane przez nią w r. 1889 czasopismo socyalistyczne „Ognisko" było niejako kuźnicą nowych idei i miało znaczenie wprost przełomowe. W tem pamiętnem „Ognisku" drukował Andrzej Niemojewski pierwsze swoje poezye, a w roku następnym (1890) wydał w Krakowie pierwszy tom swoich wierszy. Byłyto poezye ideowe, wiał z nich duch rewolucyjny. Odzwierciedlały one ówczesne nastroje, tęsknoty i dążenia i przemawiały z wielką siłą, jak pobudka wołająca do czynu. Szczególnie popularnym z tego zbiorku stał się antymilitarystyczny wiersz „Branka", deklamowany niezliczone razy na wszelkich zebraniach towarzyskich młodzieży, a później i na każdym niemal wieczorku robotniczym przez szereg lat. Obok Franciszka Nowickiego stał sie Andrzej Niemojewski odrazu najpopularniejszym polskim poetą socyalistycznym.

Ale popularność jego wśród robotników wzrosła jeszcze bardziej, gdy w r. 1895 wydał zbiorek wierszy p. t. „Podziemia", jako pierwszy tomik cyklu „Polonia irredenta". Cały ten zbiorek, pisany w rytmie tętniących młotów, poświęcony był życiu górników, tej najliczniejszej grupy proletaryatu. Wiersze te przedrukowywane były następnie niezliczone razy w polskiej prasie robotniczej i deklamowane na uroczystościach i wieczorkach socyalistycznych, zwłaszcza pełen siły „Dom zborny", zaczynający się od słów: „Górnicy! Tu niechaj się zbiorą szeregi!"

Byłyto dźwięki nowe, niesłyszane dotąd w literaturze polskiej. Byłato poezya proletaryatu budzącego się do samodzielności i do walki. Dlatego też tak bardzo przypadły do serca klasie robotniczej.

Nastąpiły wkrótce dalsze tomiki cyklu „Polonia irredenta", a mianowicie „Łuny", obrazujące życie hutników i „Ziemia obiecana", poświęcona wychodźtwu ze wsi do centrów przemysłowych. Dalszy tomik miał za temat dolę proletaryatu wiejskiego, a dwa ostatnie „Stolica" i „Ptaki burzy" kreśliły obraz zmagań się duchowej inteligencyi socyalistycznej, której nowemu pokoleniu wróżył poeta:

Och w lepszym od ojca obudzisz się świecie
I z nowych pokoleń zastępem pójdziecie
Pod szumem krwawego sztandaru!

Nie dorównywały jednak te dalsze tomiki siłą pierwszemu, poświęconemu górnikom. Z życiem górniczem był bowiem podówczas Niemojewski najbliżej związany, gdyż mieszkał w owe lata w Sosnowcu jako buchalter przedsiębiorstwa kopalnianego.

Prawie co tydzień przyjeżdżał on w latach 1895—97 z Sosnowca do Krakowa, gdzie utrzymywał serdeczne stosunki przyjaźni z tow. Ignacym Daszyńskim, z nieżyjącymi już towarzyszami drem Ignacym Suesserem i drem Ludwikiem Brunnerem (Janem Stenem), z Malwiną Garfeinową (siostrą tow. Posnera) i ze mną. Żywo mam w pamięci te ożywione pogadanki, te wspólne spacery na Panieńskie Skały...

Liczne poezyi i obrazki prozą zamieszczał odtąd Niemojewski w ciągu długiego szeregu lat w „Naprzodzie", w „Krytyce", która została założona w r. 1896, w Kalendarzach Robotniczych, a także czasem w wydawnictwach londyńskich PPS.

Emil Haecker.

(Dokończenie nastąpi).

O siedzibę Związku górniczego w Krakowie. Związek robotników przemysłu górniczego w Polsce ma statutem określoną siedzibę w Krakowie, jako centrum wśród zagiębi węglowych, solnych i naftowych. Obecnie z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia w Krakowie biuro centralne mieści się w Wieliczce, co ze względów komunikacyjnych jest bardzo niewygodnem. Z tego powodu powzięto myśl zbudowania domu w Krakowie i we czwartek 3 listopada tow. Jan Pytlik i Mieczysław Bobrowski podpisali kontrakt kupna od gminy m. Krakowa, wpłacając około półtora miliona marek za parcelę, położoną pomiędzy dwiema liniami tramwajowemi (4 i 5) przy alei Krasińskiego. Zarząd Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce wezwał wszystkich pracujących w górnictwie do jak najwydatniejszych ofiar na budowę i spodziewać się należy, że na tej parceli stanie budynek odpowiadający potrzebom Związku i znanej w świecie całym dumie górników.

Wiec pracowników państwowych odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Sokoła zwołany przez komitet wykonawczy Związku zaw. pracowników państwowych.

Studyum pedagogiczne. W niedzielę 6 listopada o godz. 11 przed poł. odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczyste otwarcie studyum pedagogicznego na Uniwersytecie Jag.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie wieczoru Oskara Wilde'a. W głównych rolach „Salome”: pp. Zmijewska, Kłońska, Guttner, Malinowski, zaś w „Tragedyi florenckiej” Hańska, Sosnowski, Szymański. W niedzielę po poł. „Zaduszki”, wieczorem „Dzieje salonu”, które na przemian z wieczorem Wilde'a wypełnią repertuar przyszłego tygodnia z wyjątkiem poniedziałku, poświęconego na „Orlątko”. Teatr J. Słowackiego przygotowuje się do uczczenia 20-tej rocznicy śmierci Michała Bałuckiego. Z racyi tej w najbliższym czasie wejdzie na repertuar jedna z mniej znanych jego komedyi. Niezależnie od tego prowadzą się próby z Rostworowskiego „Strasznych dzieci”.

Z teatru Bagatela. „Dr Stieglitz”, komedya Al. Friedmana, z pp. Berskim i Zbuckim dziś i w dnie następne. W niedzielę po południu „Kobieta, która zabiła” na ogólne żądanie osób przyjezdnych.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś „Traviata” w wykonaniu pp. Jefimcewy, Stępniowskiego i Kniaginina w głownych rolach. W niedzielę po poł. „Boccacio” z wspaniałym baletem, w którym pp. Kjakszt, Iljina i Jabłońska święcą tryumfy, wieczorem „Lalka” w nowej inscenizacyi i reżyseryi.

Z teatru Nowości. Helena Miłowska rozpoczyna swe gościnne występy w teatrze Nowości dziś w sobotę jedną z najlepszych swych ról Krysi w „Krysi leśniczance”. Jutro w niedzielę wieczór wystąpi Miłowska w „Zuzi”. Próby z premiery „Niech mnie djabli wezmą” dobiegają końca tak, że ta operetka ukaże się na scenie we środę 9 bm. Wystawa tej operetki odbijać będzie od dotychczasowych utartych dróg wystawiania operetki. Obsada głównych ról w osobach pp. Szymulskiej, Kamińskiej, dyr. Pilarskiego, Wesołowskiego, Kaczorowskiego, nadto balet „Arlekinada”, wykonany przez Nadieżdinę, Ciesielską, Koszutską, Koszutskiego, Ciesielskiego oraz cały corps de balet przyczyni się niewątpliwie do pełnego sukcesu. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w handlu Rudnickiego, Rynek gł. A—B.

Lew Sirota wystąpi tylko raz jeden w bieżącym sezonie w niedzielę 6 b. m. w Starym Teatrze. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański komunikuje, że paniom dozwolony jest wstęp na salę w kapeluszach.

Egzamina rządowe z muzyki odbędą się w Krakowie z końcem listopada. Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w dokumenta wnosić należy do 10 bm. do kancelaryi Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2).

Na kursie fryzyerskim, urządzonym przez Muzeum przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego, potrzebne są modelki do czesania. Zgłaszać się należy u kierownika kursu p. Warowicza codziennie z wyjątkiem soboty o godz. 8 wieczorem, w niedzielę o godz. 10 przed poł. przy ul. Smoleńsk 9 nr drzwi 127.

Nieporządki pocztowe. Do notatki podanej we wczorajszym numerze „Naprzodu” w sprawie skandalicznego funkcyonowania poczty w dziale telegramów zakradł się błąd drukarski, czyniący niezrozumiałą zupełnie intencyę notatki. Otóż sprostować należy, że za telegram pilny do redakcyi „Naprzodu”, nadany we Lwowie 29 października, opłacono przeszło **800 mk**, a nie 80 mk, jak mylnie wydrukowano, za którą to niską kwotę „pilnych” depesz poczta nie przyjmuje, gdyż i tak, jak widzimy, telegramy opłacone drogo, jako pilne, doręcza jak zwykłe, tj. późno.

(k) **Na tropie sprawców włamania do konsulatu węgierskiego w Krakowie.** Przed kilku dniami donosiliśmy o wielkiem włamaniu, dokonanem do biur konsulatu węgierskiego przy ul. Lubicz, gdzie skradziono obce waluty łącznej wartości 3 milionów marek. Jak się dowiadujemy, policya wpadła na trop sprawców tego włamania. Są to dwaj bracia Susułowie, znani włamywacze na bruku krakowskim. Susułowie obecnie ukrywają się przed władzami bezpieczeństwa publicznego. W związku z tą sprawą udało się policyi aresztować kilka osób z okolicy Stradomia jako paserów. Paserzy ci przed kilku dniami usiłowali na „czarnej giełdzie” sprzedać złote guldeny holenderskie, co nasunęło podejrzenie śledzącym wywiadowcom, że złote guldeny holenderskie pochodzą z kradzieży w konsulacie węgierskim.

(k) **Pożar piwniczny.** Wczoraj w południe zawezwano straż pożarną na ul. Józefa l. 13, gdzie w piwnicy zapaliły się nagromadzone w dużych ilościach węgle i drzewo. Pożar powstał od pozostawionej płonącej świecy. Ogień wkrótce zlokalizowano. Szkoda znaczna.

(k) **Włamanie.** Onegdaj w nocy jacyś opryszki włamali się na strych domu przy ul. Jabłonowskich l. 24 i skradli na szkodę podpułk. Edwarda Reimana znaczną ilość bielizny damskiej i męskiej wartości pół miliona marek.

(k) **Kradzież futra.** Wczoraj skradziono z powozu, stojącego na podworcu klasztoru Reformatów, futro z syberyjskich lisów, wartości 200.000 mk. Poszkodowany jest p. Tadeusz Pnak, właściciel dóbr w Kościelnikach koło Krakowa.

(k) **Obława policyjna.** Wczoraj zarządziły organa policyjne obławę, podczas której aresztowano 12 osób podejrzanej konduity. Między aresztowanymi znajduje się kilku znanych opryszków, poszukiwanych przez sąd za liczne przestępstwa.

Z POLSKI

Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka potrwa jeszcze czas dłuższy. Wpłynęła na to sprawa aresztowania komunistów w murach katedry św. Jura, albowiem wśród aresztowanych było siedm osób wplątanych w zbrodnię Fedaka. Będą oni włączeni do śledztwa Fedaka, a niezależnie od tego odpowiadać będą za udział w tajnem zgromadzeniu. Proces Fedaka będzie prowadzony osobno. Aresztowano dotąd i odstawiono do więzienia ogółem 23 osób, posądzonych o współudział w spisku ukraińskim i zamachu Fedaka. Do tego przybyło jeszcze siedm osób, aresztowanych w katedrze św. Jura, dotąd więc jest w więzieniu 30 osób. Kilka osób jeszcze ukrywa się.

Niesłychane niechlujstwo w piekarniach chrzanowskich. Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi nam, że we wszystkich niemal piekarniach chrzanowskich panuje brud i niechlujstwo. Prawie każda z piekarń składa się z jednej ubikacyi, które służą równocześnie za magazyn na mąkę i pieczywo, oraz za sypialnię dla robotników. Lokale urządzone są przeważnie w drewnianych budach, ciasne, ciemne i niskie, bez dopływu zdrowego powietrza, zaśmrodzone kupami niewywożonego zgniłego śmiecia i kałem różnego rodzaju, pełne robactwa. Naczynia służące na wodę do ciasta, jak beczki, konewki i t. p. są brudne, po kilka tygodni lub miesięcy nie myte, używane są również za umywalnie dla robotników, gdyż innych naczyń nie ma. Z pomiędzy tych nor wyróżnia się buda drewniana Salomona Staplera, która przed rokiem była już zamknięta, lecz nie wiadomo z czyjego polecenia została ponownie otwarta po to chyba tylko, by była rozsadnikiem chorób zakaźnych, które łatwo przenoszą się na konsumentów przez spożywanie pieczywa. Woda używana do ciasta jest często stęchła i mętna. Oto obraz piekarń chrzanowskich! A właściciele tych nor, podwyższający codziennie cenę pieczywa, ci lichwiarze kpią sobie z ustaw i przepisów sanitarnych, nie dbają o porządek, a władze chrzanowskie apatyczne i leniwe patrzą na to przez palce, (czyżby przechwałki majstrów piekarskich, że kto smaruje ten jedzie, miały tłómaczyć obojętność władz?). Żądamy stanowczo interwencyi starostwa, okręgowego inspektoratu pracy i władz sanitarnych celem przeprowadzenia kontroli w tych norach piekarskich. Coś niesłychanego, by w dwudziestym wieku istniały tego rodzaju piekarnie, z których za drogie pieniądze wychodzi pieczywo dla publiczności, a nikt tam nie wgląda, bo chrzanowskie władze mają względy dla „biednych” majsterków. Zaznaczamy, że tej sprawy nie spuścimy z oka dopóki nie zostanie przeprowadzona dokładna kontrola chrzanowskich piekarń, która spowodować winna natychmiastowe zamknięcie nor piekarskich, których właściciele winni się postarać o nowe, czyste pracownie piekarskie.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 5 listopada.

O spis ludności

(k) Na początku wczorajszego posiedzenia r. m. Holeksa wniósł interpelacyę w sprawie niedokładnego spisu ludności, motywując swą interpelacyę tem, że jest rzeczą niemożliwą, by miasto nasze, które w r. 1910 liczyło 176 000 ludności, posiadało obecnie tylko 181.000 mieszkańców. Do wybuchu wojny ruch budowlany był normalny, a dziś mieszkania są tak przepełnione, że ubikacye, które służyły przedtem pustką, obecnie służą do celów mieszkaniowych. Wobec tego cyfra, wykazana ostatnim spisem ludności, jest stanowczo za mała. Mówca wykazywał dalej konieczność sprawdzenia spisu, który będzie podstawą do liczby przyszłych mandatów poselskich, oraz wpływa na stosunki aprowizacyjne miasta i t. d. Zwróciwszy uwagę, że spisu dokonywali młodzi ludzie, nie zdający sobie sprawy z ważności spisu, mówca stawia wniosek o przeprowadzenie ponownego spisu ludności Krakowa.

W sprawie tej udzielił wyjaśnień wiceprz. R. lle, poczem naczelnik biura statystycznego p. Sarnecki przedstawił spis ludności następującemi słowy: Akcyę spisową w Krakowie zorganizowano ściśle wedle obowiązujących przepisów. Miasto podzielono na 360 okręgów spisowych, przydzielając je poszczególnym komisarzom spisowym, a okręgi zamykające się w granicach poszczególnych dzielnic oddano pod dozór starszych komisarzy spisowych.

Warunkiem dokładnego spisu jest ewidencya domów, ewidencya mieszkań i ewidencya ludności. Ewidencyi domów dokonano na ściślejszej w obrębie całego miasta, posługując się wszystkimi rozporządzalnymi materyałami i badaniami na miejscu. Na tej podstawie sporządzono dokładne wykazy domów, przydzielonych poszczególnym komisarzom, wedle których ci ostatni spisywali ludność, a starsi komisarze odbierali od nich materyał spisowy. Ewidencyę mieszkań i mieszkańców starano się uzyskać, domagając się uporządkowania meldunków policyjnych. Żądania w tym kierunku stawiane pozostały niespełnione tak, że w chwili spisu, nie rozporządzając tą ewidencyą, pozbawieni byliśmy bardzo doniosłego środka kontroli spisu.

Porównując wynik spisu z wynikiem spisu przeprowadzonego w lutym b. r. i biorąc pod uwagę wpływ wojny, t. j. zastój w ruchu budowlanym, ubytek urodzeń, przyrost skonów i t. p., musimy przyjąć za fakt, że cyfra ludności Krakowa nie daleko odbiega od 181.700 mieszkańców. Spis z r. 1910 wykazuje 166 814 ludności, spisy przedsiębrane w okresie wojny — zresztą o wartości wątpliwej — daly wynik wahający się od 158.000—167.000 mieszkańców. Cyfra, jaką przypuszczają niektóre dzienniki (230 do 250 000), bezwarunkowo nie odpowiada rzeczywistości, bo wówczas musiałoby być opuszczonych do 70 000 ludzi, czyli 3 wielkie dzielnice, a to trudno przypuścić. Z tych powodów, przyjmując nawet, że pewna, choćby 5—6 tysięcy wynosząca część mieszkańców, skorzystała z braku meldunków i uchyliła się od spisu, to w każdym razie ilość ogólna mieszkańców nie przekracza 200.000. Dlatego nie można doradzać nowego spisu, ale raczej umożliwić dokładne skontrolowanie materyału obecnego i zbadanie przyczyn obniżenia się ilości mieszkańców.

R. m. Holeksa po tych wyjaśnieniach zmodyfikował swój wniosek i żądał tylko dokładnego skontrolowania spisu ludności.

Podniesienie taryfy dorożkarskiej

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem sekcyi II i III w sprawie podniesienia taryfy dorożkarskiej. Uchwalono powyższą taryfę dorożkarską w sposób następujący: za każdy kwadrans w dzień 180 mk, w nocy 240 mk, za jazdę z dworca kolejowego 240 mk w dzień, 350 mk w nocy, zaś za większe pakunki umieszczone na koźle 20 mk. Za zamówienie jazdy na pewną godzinę 30 mk. Taryfa ma być uwidoczniona w karetce. Za przekroczenie taryfy będą dorożkarze surowo karani policyjnie.

Nowa taryfa tramwajowa

Wiceprez. Sare przedstawił następnie powody podwyższenia cen jazdy tramwajami. Głównym powodem jest podrożenie cen węgla, oraz podwyżki płac personalu tramwajowego. Po dyskusyi uchwalono następującą taryfę tramwajową: bilet jazdy dla obcych 40 mk, dla mieszkań-

ców Krakowa 30 mk. dla robotników i urzędników 10 mk. a dla dzieci 5 mk. Podwyżka obowiązuje od 16 b. m.

Następnie uchwalono sprzedaż dwóch parcel miejskich, uregulowanie ul. Dąbrowskiego, oraz zatwierdzono regulacye niektórych ulic.

Na miejsce śp. dra T. Sołtysika wybrano delegatem do wydziału szkół uzupełniających r. m. Mianowskiego 36 głosami. Tow. Matejko uzyskał 20 głosów.

Obrady nad detronizacyą Habsburgów

Budapeszt. (PAT) Po półtoragodzinnej przerwie zostało posiedzenie zgromadzenia narodowego na nowo otwarte. Poseł Rubinek jako referent komisyi przedłożył sprawozdanie o projekcie ustawy co do wygaśnięcia praw Karola IV i dynastyi Habsburgów i zaproponował, aby sprawozdania były wydrukowane i rozdzielone między członków zgromadzenia narodowego oraz postawione na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Większość Izby zgodziła się na to.

Budapeszt. (PAT) Podczas przerwy obrad zgromadzenia narodowego stronnictwa legitymistyczne odbyły konferencyę, w której wzięły udział: partya chrześcijańsko-narodowa, demokraci i szereg posłów bezpartyjnych. Stronnictwa uchwaliły, by Apponyi imieniem legitymistów odczytał deklaracyę oraz przedstawił stanowisko legitymistów. Po Apponyim ma przemawiać Małgorzata Szlachta, poczem legitymiści opuszczą salę. W tym samym czasie odbyło się posiedzenie partyi małych rolników, które uchwaliło, aby imieniem tej partyi poseł Henzer zastrzegł się przeciw wmieszaniu się obcych i by wskazał na to, że zniesienie sankcyi pragmatycznej było już dawniej punktem programu stronnictwa małych rolników.

Podróż na wygnanie z przeszkodami

Belgrad. (PAT) Przejazd byłego króla Karola i jego małżonki pod Belgradem opóźnił się, ponieważ monitory angielskie z powodu niskiego stanu wody powyżej Zemunia napotkały na ławicę. Wobec tego, że stan wody na Dunaju aż do Żelaznej Bramy uniemożliwia przejazd monitorów, będą czynione próby, aby parę królewską do granicy rumuńskiej przewieźć na łodzi motorowej, ewentualnie automobilem.

Rozbrojenie Węgier

Praga. (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że generał Weygand będzie kierował rozbrojeniem Węgier.

Londyn. (PAT) Rada ambasadorów wezwała rząd węgierski, by użył swego wpływu dla rozwiązania band, które jeszcze w znacznej liczbie grasują na Węgrzech zachodnich.

O stanowisko Francyi

Londyn. (PAT) W Izbie gmin deputowany Herbert zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy polityka Francyi okazała się przychylną dla sprawy powrotu Habsburgów na tron. W odpowiedzi Lloyd George zaznaczył, że przeciwnie rząd francuski działał w tej sprawie w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Sprawa Jaworzyny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). U wiceministra spraw zagranicznych Dąbskiego, który zastępuje p. Skirmunta na czas jego wyjazdu do Pragi, zjawiła się wczoraj delegacya ze Spiszu i Orawy w sprawie odzyskania Jaworzyny dla Polski. Delegacya przedłożyła odpowiedni memoryał.

Układy o umowę handlową z Francyą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Jutro w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się konferencya w sprawie umowy handlowej z Francyą. W konferencyi wezmą udział delegaci ministerstwa handlu, kolei, skarbu i spraw zagranicznych oraz p. Doleżal, radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu.

Nominacya dyplomatyczna

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Naczelnik wydziału prasowego w prezydyum Rady ministrów p. Wojciech Baranowski mianowany został radcą przy poselstwie polskiem w Rydze.

Zamknięcie granicy Górnego Śląska

Hanower. (PAT). Według wiadomości z Wrocławia zamknięcie granicy Górnego Śląska **od strony Niemiec** będzie zaprowadzone od poniedziałku — odpowiednio do ostrzeżenia konferencyi ambasadorów przed dopływem obcych żywiołów — a to przez umocnione patrole francuskie.

Konferencya polsko-niemiecka

Katowice. (PAT). Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem pułkownika angielskiego Williamsa konferencya polsko-niemiecka w sprawie opieki nad uchodźcami polsko-niemieckimi. Pułkownik Williams zakomunikował, że poczyniono starania w Berlinie i Warszawie w sprawie uwolnienia tych uchodźców, których internowano w Niemczech lub Polsce.

Do komisyi międzysojuszniczej napływają liczne protokoły w sprawie teroru ze strony Niemiec i Polski, jednak badania poszczególnych faktów wykazały, iż większość protokółów zawiera oskarżenie przesadne lub nieprawdziwe. W końcu pułkownik oświadczył, że komisya międzysojusznicza przydzieliła mu do pomocy oficera francuskiego i włoskiego, którzy jego polecenia będą załatwiać natychmiast. W dyskusyi stwierdzono, że od czasu ogłoszenia nowych granic na G. Śląsku liczba uchodźców wzrosła, wskutek czego konieczne jest wzmożenie dotychczasowej akcyi opiekuńczej.

—ooo—

Rząd sowiecki na konferencyi waszyngtońskiej

Moskwa. (PAT). Rząd amerykański zawiadomił rząd sowietów, że chociaż ten nie może być na konferencyi waszyngtońskiej oficyalnie reprezentowany, może wysłać swych zastępców w charakterze nieoficyalnym dla strzeżenia interesów Rosyi.

Przegląd gospodarczy

Zniżka cen w Warszawie i Poznaniu

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Na rynku naszym zaznacza się coraz bardziej zniżka cen. Wśród ludności panuje tendencya do wyczekiwania na większą jeszcze zniżkę, która musi przyjść niebawem wobec coraz większej zwyżki naszej marki. W ostatnich dniach na rynku warszawskim pojawili się kupcy firm niemieckich, którzy chcą nawiązać stosunki handlowe z Warszawą. Również Gdańsk oferuje po cenach bardzo niskich bieliznę, obuwie, krawaty itd.

Poznań. (PAT). W ostatnich dniach zaznaczyła się znaczna zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Panika na czarnej giełdzie warszawskiej

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na tutejszej czarnej giełdzie panuje w dalszym ciągu panika. Kurs walut ma stale **tendencyę zniżkową.** Dziś rano marki niemieckie notowano 14, potem **spadły na 12. Popłoch wśród waluciarzy jest coraz większy. Dziś** sprzedawano marki niemieckie z terminem dostawy w poniedziałek. Posiadacze marek niemieckich chcą się ich na gwałt pozbyć. Także inne waluty spadły: funty szterlingi na 11.000, dolary na 2.800, franki francuskie na 199.

Zwyżka marki w Wiedniu

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). Dzisiaj we wolnym obrocie markę polską liczono po **1·95.**

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). „Der Abend" donosi, że po zamknięciu giełdy markę polską liczono **ponad 2.**

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. żąd. 365. poszuk. 355. 5 proc. m. Warszawy trans. —. żadano 385. poszuk.378.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2300. 2925. Dolary kanadyjskie trans. 2550, Franki szwajcarskie gotówka trans. 200. Franki francuskie czeki trans. 199. 205. Funty szterlingi gotówka trans. 111. 11'50. czeki trans. 11000, 11400. Belgia czeki trans. 195. Nowy Jork czeki trans. 2885, sprzedaż 2885. kupno 2800. Marki niemieckie czeki trans. 14'00. 14'50 sprzedaż 14'75 kupno 14'25. Korony austryackie czeki trans. 67'00. 66'50 sprzedaż 66'50. kupno 64'50.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emis. 2625. 2550. Kredytowy Warszawski 1—5 emis. 2500. Bank zachodni 1—4 emis. 1050. Warszawskie Tow. kopalń i zakładów hutn. 16200, 16000. Starachowice 3400 3300. 3700. Warsz. fabryka cukru 16000. 16700. Ostrowieckie zakłady 3800. 3900, Polska nafta 1—3 emis. 1700. 1450. 1475. Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1400. 1350. 1400.

Wiedeń (PAT) Zagrzeb 1549. Belgrad 6190 Berlin 2373. Budapeszt 601'50. Londyn 22690. Medyolan 22290. Nowy Jork 5748. Paryż 44980. Praga 5597, Warszawa 206. 208. Zurych 106975. Dolary 5698. Marka niemiecka 2397. angielskie 22690. francuskie 44680. włoskie 22590. jugosłowiańskie 6190. polskie 201. 203. szwajcarskie 106295. czeskie 5597. węgierskie 613'50.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 110. austr. renta koron. 110, renta lutowa 110. węg. renta koron. 800. Anglobank 10800. Bankverein 5100. Bodenkredit 8400. Austr. Zakład kredytowy 6750, Bank depozytowy 2920. Laenderbank 9150. Merkury 3300. Unionbank 5750. Bank obrotowy 2950. Kolej północna 250.000. Fanto 70.000. Galicya 592000 ,Siersza 15000.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'32, Holandya 185. Nowy Jork 537. Londyn 21'14. Paryż 39'50. Medyolan 21'70. Praga 5'15. Budapeszt 0'55, Zagrzeb 1'65. Bukareszt 2'85. **Warszawa 0'18.** Wiedeń 0'17. Austr. stemplow. 0'12.

—ooo—

Giełda krakowska z 4 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka i banknoty		Czek, przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	2300 —	2800·—	2300·—	2800·—	2700·—
Franki franc. .	180·—	210 —	180·—	210·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	17·—	13·—	18·—	15·—
Korony austr.	—·50	—·70	—·50	—·70	—·62
„ czesko-sł.	24·—	29·—	27·—	32·—	—·29

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em. .	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	850·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	325·—	375·—	
„Polski Glob"	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	—·—	—·—	6000·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2800·—	3000·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1350·—	1450·—	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	3700·—	3900·—	3850·—
„Pocisk"	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	—·—	—·—	
Siersza	11.000·—	11.500·—	
Tepege	6700 —	7200·—	7000·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1500·—	1600·—	1600·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4900·—	5100·—	5050—5000
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2800·—	3100·—	3025—3950

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet Wykonawczy Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 7 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie komitetu okręgowego PPS odbędzie się w Krakowie w sobotę 5 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu m. kasy chorych na parterze ul. Dunajewskiego 5.

Zarząd centralny Związku pracowników igły w Krakowie odbędzie posiedzenie w poniedziałek 7 listopada o godz. 7 i pół wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o punktualne przybycie. Szczepan Fiszar. sekretarz.

Posiedzenie głównego Zarządu dozorców domowych odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne i prosi o przybycie **Zarząd.**

Z ruchu socyalistycznego

KONGRES SOCYALISTÓW FRANCUSKICH

W Paryżu toczą się obrady kongresu socyalistów francuskich. Imieniem niezawisłych socyalistów niemieckich w obradach bierze udział Ledebour. W toku obrad doszło do polemiki między Ledebourem a Renaudelem, który ubolewał z powodu rozłamu jedności proletaryatu. Przy omawianiu sprawy koalicyi sekretarz generalny partyi Paul Faure zwrócił się kategorycznie przeciw koalicyi z partyami mieszczańskiemi. Następnie poruszył sprawę reformy wyborczej. Obecny system wyborczy, jego zdaniem, zmusza partye do związków wyborczych i czyni tem samem aktulne porozumienie się socyalistów z socyalistami-radykalami, względnie komunistami. Te kombinacye wyborcze są jednak w najwyższym stopniu niepożądane. Z tego powodu należałoby dążyć do reformy wyborczej.

TOW. HYNDMAN O IRLANDYI

Sędziwy przywódca socyalno-demokratycznej partyi angielskiej, a osobisty uczeń Marxa, tow. Hyndman, w liście otwartym do redakcyi „Justice" wyraża zdanie, że naród angielski nicby nie stracił przez uznanie niepodległej republiki irlandzkiej. Zdaniem Hyndmana, Anglia w ciągu siedmiuset lat dostatecznie okazała niezdolność swoją do przyzwoitego rządzenia Irlandyą. Wznowienie zaś wojny domowej oraz z urzędu nakazanych łajdactw (infamies) angielskiej żandarmeryi w Irlandyi mogłoby tylko pogłębić owe uczucia obrzydzenia i pogardy, które cały świat cywilizowany żywi dla obecnego rządu angielskiego, przez co pozycya angielskich delegatów na waszyngtońskiej konferencyi międzynarodowej stałaby się nader przykrą. Obawę zaś, żeby niepodległa Irlandya mogła się stać dla Anglii niebezpieczeństwem, odrzuca tow. Hyndman jako „śmieszną myśl". wg.

Z sali sądowej

Kraków, 5 listopada.

Sąd doraźny

(k) W sądzie krajowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj przed trybunałem doraźnym rozprawa przeciw 17-letniemu Józefowi Szabelskiemu i 42-letniemu Józefowi Malucie. Stanęli oni przed sądem doraźnym pod zarzutem napadu rabunkowego, dokonanego na domostwo Maryi Błachocińskiej. Obaj bandyci aresztowani zostali przypadkowo na ulicy w chwili, gdy wieźli w dorożce z ulicy Krowoderskiej, wspólnie z jakąś kobietą skradzione skóry. W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że aresztowani mają na sumieniu cały szereg kradzieży popełnionych w okolicznych wsiach. Zachodziły poważne poszlaki, że oni dokonali również napadu rabunkowego na domostwo Błachocińskiej w Głąbinowie ad Dąbie. Błachocińska nawet rozpoznała w jednym z bandytów sprawcę napadu. Opryszki w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia uzbrojeni w rewolwery, z twarzami poczernionemi sadzą, wpadli do mieszkania Błachocińskiej i pod groźbą zastrzelenia kazali jej siedzieć cicho na łóżku. Sami zaś splądrowali mieszkanie i zabrali rzeczy wartości 100.000 marek.

Na wczorajszej rozprawie obwinieni wyparli się udziału w tym napadzie. Szabelski tłómaczył swoje pierwotne przyznanie się w policyi obawą przed biciem. Przesłuchani agenci policyjni zaprzeczyli, jakoby groźbą bicia wymuszali zeznania. Poszkodowana Błachocińska twierdzi, że Szabelski był jednym z uczestników napadu; drugiego nie rozpoznaje, zapewnia jedynie, że pierwszy był znacznie wyższy, a drugi szeroki w barkach. Rozpoznanie to w zupełności nie zgadza się z wyglądem oskarżonych.

Szabelski przytacza na swą obronę, że krytyczną noc przepędził u stróżki domu pod l. 3 przy ul. Kraszewskiego. Ponieważ rozprawa doraźna nie wykazała dostatecznie, czy oskarżeni brali udział w opisanym napadzie, trybunał przychylił się do wniosku obrońcy o odesłanie sprawy do sądu zwyczajnego, dla przesłuchania dalszych świadków.

Trybunał doraźny składał się z przewodniczącego s. s. o. dra Jendla oraz wotantów Trzaskowskiego, Klimeckiego i Droździkowskiego. Oskarżał prokurator Stąpor.

Poseł ks. Okoń skarży o pyskobicie

(Odroczenie rozprawy)

(k) W ciągu drugiego dnia rozprawy w sądzie wojskowym na Montelupich w Krakowie ks. Okonia przeciw kap. Rawskiemu, przewodniczący stwierdził niejawienie się świadka p. Ponikłowej, wobec czego rozprawę odroczono.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Salome" i „Tragedya florencka".
Niedziela popołudniu: „Zaduszki".
wieczór: „Dzieje salonu".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Dr Stieglitz".
Niedziela pop.: „Kobieta, która zabiła", wieczorem: „Dr Stieglitz".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Traviata".
Niedziela pop.: „Boccacio", wiecz.: „Lalka".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Krysia leśniczanka" z Miłowską.
Niedziela popoł.: „Grigri",
wieczór: „Zuza" z Miłowską.
Poniedziałek: „Taniec szczęścia".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi" z Miłowską.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 6 b. m.: Ludwik Tomanek (Tommy): „Raj powojenny" (prelekcya satyryczna).
Wtorek 8 b. m.: Józef Flach: „Zdrowa i niezdrowa miłość w literaturze" (I część).
Czwartek 10 b. m.: Józef Flach: „Zdrowa i niezdrowa miłość w literaturze" (II część).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Uniw. dr Zdzisł. Jachimecki: Problemy operowe 19. i 20. wieku (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).